

pisarzy tej doby, wskazuje, że koncepcja reform w Polsce Oświecenia zasadzała się na wierze w możliwość naprawy polskiego charakteru narodowego, przekonaniu o jego znacznej zmienności i ataku teorii starających się opierać charakter narodowy na trwałych przesłankach np. klimatu. Po ultrakrytycznych atakach Oświeceniowych na polski charakter narodowy, pod rozbiarami w okresie Romantyzmu kwitł nurt hiperoptymistyczny, który mógł sobie pozwolić na jego niezmiennność, bo wszak niczego zmieniać nie było trzeba<sup>50</sup>. W przebogatej pracy, na której bardziej szczegółową analizę nie ma tu miejsca, Andrzej Wierzbicki zwrócił uwagę na pewne zależności ideologiczne w ocenie charakteru narodowego Polaków. „Pesymistami” byli częściej rządzący i ściśle elity, bo mogli własne błędy cedować na niedołęstwo narodu, który nie dorósł do ich reform<sup>51</sup>.

*Dariusz Łukasiewicz*

## HENRYK LEW I JEGO CZASY

### WYSTAWA W 800. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Na rok 1995 przypadła 850. rocznica założenia klasztoru cystersów w Riddagshausen, upamiętniona interesującymi wydawnictwami i wystawami w tym skromnym dziś, ale szacownym dawnym opactwie na obrzeżach Brunszwiku. Tamtejsza świątynia obok zadań kulturowych w Kościele ewangelicko-augsburskim służy z powodzeniem jako znakomita sala koncertowa. Zwiedzającym przypominają organizatorzy dzieje zakonu w Europie wieków średnich, a zwłaszcza genezę i rozwój opactwa oraz jego losy po wprowadzeniu Reformacji. Jednak imprezy z tym związane pozostają w cieniu innej wielkiej rocznicy, której znaczenie daleko wykracza poza Dolną Saksonię, a może raczej stanowi jej uzupełnienie.

Henryk Lew (1129-1195) odegrał czołową rolę w dziejach Rzeszy drugiej połowy XII w., zapisał się też w historii Słowiańszczyzny zachodniej i szerzej – w historii znacznej części kontynentu. O ile jego działania były określane jako kontrowersyjne, to nie ulega wątpliwości jedno: była to niekwestionowana indywidualność w swojej epoce, należał do nielicznych osobowości tworzących wielką politykę. Syn Henryka Pysznego, osierocony przezeń jako dziesięcioletek, szybko osiągnął faktyczną władzę w Saksonii, a w 1154 r. również w Bawarii, stając się przywódcą rywalizujących ze Staufami Welfów. Przez szereg lat towarzyszyły mu sukcesy w wyprawach na Obodryców, w rywalizacji z Danią o Pomorze Zachodnie. Przez pewien czas nie wchodzili w konflikt ambitny książę zajęty umacnianiem potęgi Niemiec na północy i zaangażowany na południu Fryderyk Barbarossa. Henryk był traktowany niczym udzielny władca przez Bizancjum (gdy w 1172 r. zawitał do Konstantynopola podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej) i przez Plantagenetów (od 1168 r. był zięciem Henryka II poprzez małżeństwo z królową angielską Matyldą). Czuł się na tyle potężny, że zlekceważył wezwanie cesarza do zbrojnego udziału w wyprawie włoskiej 1175 r. Fryderyk, rozdrażniony poniesioną z braku posiłków Welfa klęską, dał posłuch wrogim mu panom i w pięć lat później pozbawił go większości dóbr. Opór zdał się na niewiele i potężnemu dotąd księciu pozostały rodowe dobra Brunszwik i Lüneburg, musiał nawet przez kilka lat szukać schronienia u teścia w Normandii. Kiedy wrócił w 1189 r., nie doszedł już nigdy do dawnego znaczenia, czas świetności miał za sobą. Od 1189 r. żył jej

<sup>50</sup> Tamże, ss. 54-55.

<sup>51</sup> Tamże, ss. 257.

blaskiem, zmarł dnia 6 sierpnia 1195 r. i został pochowany w sąsiadującym z zamkiem Dankwarderode kościele św. Błażeja. To, co nie udało się ojcu, osiągnął w latach 1209 - 1219, Otto IV, który został królem niemieckim i cesarzem.

Barwne obfitujące we frapujące artystów wydarzenia życie Henryka Lwa sprawiło, że po śmierci powstała jego pełna fantazji biografia pisana piórem i pędzlem artystów, wszedł do średniowiecznej legendy, nigdy właściwie nie schodził z kart wielkiej historii, stał się też tytułowym bohaterem opery Agostino Steffanigo *Enrico Leone* wystawionej w 1689 r. z okazji otwarcia zamkowego teatru muzycznego w Hanowerze. Order Henryka Lwa, liczne imprezy, wreszcie dbałość o pamięć twórcy potęgi saskiej poprzez odbudowę jego rezydencji w centrum średniowiecznego Brunszwiku (w ubiegłym wieku oraz restauracja po drugiej wojnie światowej), pietyzm z jakim otaczany był pomnik Lwa na placu zamkowym, fascynująca osobą władcy – wszystko to nie pozwalało zejść jego postaci z kart narodowych dziejów. Swoją rolę odegrało malarstwo monumentalne, służące chwale potęgi dawnych Niemiec. Stanowiło też w okresie międzywojennym doskonałą podbudowę dla propagandy narodowo-socjalistycznej, która reprezentanta ekspansji na wschodzie skutecznie przeciwstawiała uniwersalistycznemu programowi Hohenstaufów. Była oczywiście wspierana przez nacjonalistyczną historiografię. Średniowieczna świątynia kryjąca sarkofag Henryka i Matyldy stała się (podobnie jak Quedlinburg Ludolfingów) miejscem kultowym, które odwiedzali przywódcy władz państwowych z Adolfem Hitlerem na czele. Otwarto grobowce książęcej pary, w podziemiach – wśród okazałych trumien dynastycznych – wyznaczono im osobne eksponowane miejsce.

Po drugiej wojnie światowej zwrócono szczególną uwagę na osiągnięcia brunszwickich Welfów na niwie kulturalnej, a prawdziwe poruszenie w całej Republice Federalnej Niemiec, zwłaszcza w Dolnej Saksonii i Bawarii, wywołało wystawienie na licytacji w Londynie jednego z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa i sztuki średniowiecznej *Ewangieliarza Henryka Lwa*. Zrobiono wszystko, zmobilizowano różne siły, by ta narodowa relikwia nie znalazła się na trwałe w obcych rękach. Zebrano ogromną sumę 32,5 miliona marek i dnia 6 grudnia 1983 r. dzieło to stało się własnością rodaków fundatora ewangieliarza; zabiegom niestrudzonego dyrektora *Herzog August Bibliothek* prof. Paula Raabe zawdzięczała ta historyczna instytucja, że zostało na stałe ulokowane w Wolfenbüttel, gdzie w reprezentacyjnej *Bibliotheca Augusta* zbudowano specjalny skarbiec, odpowiadający nowoczesnym rygorom konserwatorskim i doskonale zabezpieczony.

Osiemsetlecie zgonu Henryka Lwa było w „Löwenstadt” przygotowywane starannie, z wielkimi nakładami i godną podziwu precyzją. Postanowiono uczcić je na niespotykaną skalę, eksponując osiągnięcia tego władcy i jego dynastii, ale też nie zapominając o potknięciach, chociaż na pierwszym planie znalazły się oczywiście sukcesy. Zaraz po uzyskaniu „londyńskiej” zdobyczy zaczęły się ukazywać liczne publikacje na temat *Ewangieliarza Henryka Lwa* – studia, foldery, faksymilia, w tym drogocenne i luksusowe, a także towarzyszące wystawie zorganizowanej w salach muzealnych *Herzog August Bibliothek* w dniach 14 kwietnia - 16 lipca 1989 r. (*Wolfenbütteler Cimelien. Das Evangeliar Heinrichs des Löwen in der HAB*). Dzieło to zostało zaprezentowane – poprzez gruntowne teksty oraz bogate ilustracje – na tle literatury religijnej Europy wieków średnich. Nie była to zresztą jedyna na taką skalę wystawa. Już trzy lata wcześniej, od 18 marca do 20 kwietnia 1986 r., w Monachium przedstawiono (oczywiście również wraz z luksusowym choć nie tak obszernym katalogiem) *Evangeliar Heinrichs des Löwen und das mittelalterliche Herrscherbild*. Również tutaj przypomniano spektakularną akcję zakupu nad Tamizą (i głównych ofiarodawców), która już weszła do żelaznego katalogu patriotycznych poczynań. W 1993 r. zaś zorganizowana została w *HAB*, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie brunszwickiej rezydencji książęcej, sesja naukowa na temat kulturalnej działalności rodu Henryka Lwa. Trzeba zauważyć, że wyeksponownie tej właśnie dziedziny działalności dobrze świadczy o zainteresowaniach badawczych, ale też o intuicji politycznej inicjatorów tej imprezy, której



efektem jest znakomicie wydany okazały tom – przez renomowaną firmę *Harrassowitz Verlag* (Wiesbaden 1995): *Die Welfen und ihr Braunschweiger Hof im hohen Mittelalter*.

Centralne obchody z drugiej połowy 1995 r. – z okazji rocznicy śmierci księcia – zostały przygotowane z ogromnym rozmachem, ale też nadzwyczaj starannie. Podbudowie badawczej towarzyszyły prace doświadczonych muzealników oraz na szeroką skalę podjęte działania popularyzatorskie. Ich różnorodności dowodzą liczne informatory, w tym dobrze prowadzony miesięcznik „Braunschweig bietet...” oraz *Heinrich – 800. Programm*. Sporo dałoby się osiągnąć do tych doświadczeń organizatorom naszych imprez podobnego typu, choć trzeba przyznać, jakiegokolwiek kalki nie byłyby wskazane z powodów tradycyjalnych, a możliwe ze względu na odmienne materialne zaplecze. Wspominam o tym mając na uwadze nadchodzące tysiąclecie Zjazdu Gnieźnieńskiego, a wcześniej milenium św. Wojciecha.

Ogromna wystawa oparta została na obiektach muzealnych z całej Europy, przygotowały ją setki osób, nad programem i realizacją czuwała 27-osobowa Rada Naukowa reprezentująca 13 ośrodków naukowych (z Brunzshwiku, z Wolfenbüttel, z Getyngi oraz z Londynu i Poitiers). Ekspozycja została zlokalizowana w czterech obiektach, z tego w dwóch naturalnych wnętrzach – katedrze św. Błażeja i zamku Dankwarderode (rzecz jasna tam zgromadzono makiety, obrazy, udostępniono nekropolię w podziemiu świątyni i zaprezentowano muzealia). Obie budowle łączyła galerijka udostępniona dla zwiedzających, w ich sąsiedztwie przy ozdobionym kopią posągu Lwa (oryginał umieszczono w zamku) w *Braunschweigisches Landesmuseum* zaprezentowano ikonografię oraz – co budziło żywe zainteresowanie – przebogate piśmiennictwo związane z bohaterem ekspozycji. Nie znajdziemy tam jednak literatury polskojęzycznej, z czego nie należy czynić zarzutu biorąc pod uwagę założenia wystawy; zresztą tytuły niemieckie, i to książkowe, przytłaczają. Głównym organizatorem imprezy był dyrektor *Herzog Anton Ulrich-Museum Braunschweig* dr Jochen Luckhardt. W oddalonym nieco od wspomnianego kompleksu budynku muzeum poświęcono wybitnemu Welfowi jedną salę. Osobne wystawy o tej tematyce zorganizowały także inne placówki, w tym biblioteki. „Czas Welfów” został zamknięty przez organizatorów w latach 1125-1235 i podzielony na siedem części: Historia w źródłach epoki, Dom Welfów, Cesarz Lotar III, Książę Henryk Lew, Cesarz Otto IV, Polityka Welfów wobec miast w Saksonii, Sztuka i kultura Saksonii.

To nie wszystko. Z punktu widzenia edukacji historycznej równie ważny jest – zaprezentowany ze znanstwem i obiektywizmem – obraz „życie po życiu” ambitnego „książęcia”, przy czym wydzielono sześć działów: Henryk Lew w źródłach późnego średniowiecza, Recepcja H.L. od XVI do XVIII wieku, H.L. w malarstwie XIX stulecia, Pomniki z dwóch ostatnich stuleci, Czasy narodowego socjalizmu i „katedra państwowa”, od 1945 r. do chwili obecnej. Rzeczowo ukazane zostały meandry dziejowe i związki przeszłości z oczekiwaniami współczesności – tak w odniesieniu do feudalizmu, jak i do wieku XIX (wykorzystywanie symboli przeszłości do budowy jedności wielkich Niemiec), a zwłaszcza czasów między pierwszą a drugą wojną światową. Wolno sądzić, że organizatorzy zaprezentowali udaną poglądową lekcję historii. Także w dosłownym znaczeniu.

Wśród zwiedzających szczególną grupę stanowiła bowiem młodzież szkolna, aktywna, wykonująca zwłaszcza w wielkiej reprezentacyjnej sali Dankwarderode szkice i notatki. Zapewne realizowała ona zaplanowane zadania i wyniki obserwacji przenosiła później na zajęcia, być może nie tylko z historii. Inna część – kto wie, czy nie najliczniejsza – to widzowie bierni. Jednak i oni wracali później do ekspozycji poprzez liczne – różnej objętości i przeznaczone dla czytelników odmiennej skali zainteresowań – informatory. Wreszcie – chyba nie bardzo elitarna – grupa odbiorców znakomitego trzypięciowego katalogu, zawierającego setki reprodukcji, przeważnie barwnych oraz kilkadziesiąt stron klarownie napisanych esejów. Z czasem ich lektura rekompensowała braki w zamkowych wnętrzach, gdzie panował półmrok i szczególnie wiele napisów było trudnych do odczytania. Może jednak atmosfera ta miała przenosić wyobraźnię

zwiedzających ze współczesności do odległej tajemniczej przeszłości. Z pewnością zaś nie stanowiła przeszkody dla wspomnianych młodych peregrynantów po zrekonstruowanych, a częściowo oryginalnych wnętrzach welfowskiego Brunszwiku.

Wspomniany katalog, dzieło zespołu J. Luckhardta, starannie wydany przez *Hirmer Verlag* w Monachium, został poprzedzony humanistyczną refleksją w słowie wstępnym premiera Dolnej Saksonii Gerharda Schrödera, poświęconą związkom między dniem dzisiejszym i wizjami wielkiej przeszłości. Trud organizatorów zaprezentował w związku, ale treściowej przedmowie wspomniany wyżej dyrektor *Herzog Anton Ulrich-Museum*.

Marceli Kosman



## PRACA ZBIOROWA POD RED. ANDRZEJA SAKSONA

### POLSKA NIEMCY – MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W WIELKOPOLSCE

Ark. wyd. 24

Prezentowany tom jest pokłosiem konferencji na temat mniejszości niemieckiej w Polsce, która odbyła się w Instytucie Zachodnim. Splatają się w nim dwa główne nurty rozważań. Pierwszy dotyczy losów ludności niemieckiej na terenie historycznej Wielkopolski od czasów najdawniejszych do współczesnych. Drugi nurt koncentruje się wokół polityki Polski i Niemiec wobec mniejszości niemieckiej w naszym kraju. Problematyka ta dotyczy zarówno okresu międzywojennego, jak i czasów III Rzeczypospolitej.

Całość rozważań jest uzupełniona przez ukazanie zapisów o mniejszościach narodowych w polskich ustawach konstytucyjnych, a także zamieszczenie wyboru statutów niemieckich towarzystw społeczno-kulturalnych działających w Wielkopolsce w okresie II i III Rzeczypospolitej.

#### DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 72 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)
- w księgarni „Pod ratuszem”, Poznań Ratuszowa 25/27 (domki budownicze)

